Nr. 31 Koźmin, sobota dnia 18 kwietnia 1925 r. Rok 38

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc kwiecień 0,75 zł. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: miejscowe mm. 1-łamowy 5 groszy pozamiejscowe „ „ 6 „

Dział urzędowy

Nr. 98. Podaję do wiadomości, iż dnia 28 maja 25 o godz. 9 rano odbędzie się w Koźminie (Nowy Rynek) przetarg koni remontowych.

Komisja Remontowa zakupywać będzie konie od 3—6 lat. Na konie od 5 lat powinien właściciel przedłożyć karty ewidencyjne (czerwone lub zielone) wydane w swoim czasie przez Komisje Przeglądowe. Właściciel lub pełnomocnik powinien przedłożyć pochodzenie (rodowód) swego konia oraz urzędowo potwierdzone świadectwo własnegochowu. Właściciel winien powiadomić o wszelkich ukrytych wadach sprzedanego konia Komisję Remontową, która zastrzega sobie prawo zwrotu konia sprzedającemu, o ile u nabytego konia okażą się w ciągu 3 tygodni od daty kupna jakaś ukryta choroba lub wada.

Konie muszą być odprowadzone na uździe.

— L. dz. 2450/25—4 II. —

Koźmin, dnia 9 kwietnia 1925 r.

Starosta, Niemojowski.

Dział nieurzędowy

Wiadomości rozmaite.

Fałszywe banknoty złotowe ukazały się w ubiegu. Bank Polski podaje wygląd falsyfikatów jak następuje: Drukowane są na zwykłym papierze i nie posiadają znaku wodnego. Niebieskawe zabarwienie jest nieco bledsze, aniżeli na prawdziwych banknotach, również liczba 100 i znak „Z" nie są tak wyraziste. Podpisy i numeracja banknotów poprawiane sa piórem do pisania. Także wygląd z odwrotnej strony ujawnia, że są fałszowane. Druk jest niewyraźny i kontury obwódek zamazane, orzeł też wykazuje pewne błędy druku. Rozróżnienie fałszywych od prawdziwych banknotów stozłotowych jest dosyć łatwe, jeżeli przy odbiorze poświęci się im nieco uwagi.

Bestjalscy rodzice. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę małżonków Justyńskich oskarżonych o zabójstwo własnego dziecka. Sprawa przedstawia się następująco: W mieszkaniu Justyńskich między dziećmi ich 15-letnim Stanisławem, a 6-letnim Władysławem wybuchła sprzeczka. Rodzice ujęli się za młodszym synem i skatowali starszego do tego stopnia, że ten po niedługim czasie zmarł Matka zbiła dziecko deską po brzuchu i krzyżach, zaś ojciec porwał je w górę i następnie rzucił z całych sił na ziemię Sąd skazał Justyńskiego oraz jego szwagra, który mu w tem bestjalstwie pomagał, na dwa lata ciężkiego więzienia, zaś Justyńską uwolnił.

Wydalenie Dominikanek z Gdańska. Przed kilkoma dniami senat gdański za pośrednictwem policji doręczył nakaz opuszczenia terytorjum wolnego miasta siostrom Dominikankom, utrzymującym ochronki polskie w wolnem mieście. Dzięki interwencji prezesa Macierzy szkolnej, dra Kubacza, sprawę wydalenia sióstr Dominikanek narazie zawieszono. Senat twierdzi, że siostry Dominikanki uprawiały agitacje polityczne, co jest oczywiście tylko szykaną niemiecką.

400 tysięcy całusów kosztuje 20 tysięcy dolarów. Londyński „Daile Mail" donosi, że w Shelbyville (Kentucky) odbył się proces, w którym pewna kobieta skarzyła mężczyznę o odszkodowanie pieniężne z powodu zerwania obietnicy małżeństwa.

W czasie rozprawy oświadczyła ona, że dała owemu mężczyźnie 400 tysięcy całusów, a ponieważ żąda od niego odszkodowania w sumie 20 000 dolarów, przeto ceni swoje całusy bardzo tanio, bo na każdy całus przypada zaledwie pół pensa.

Obliczając następnie, że jeden pocałunek pobiera 5 sekund czasu, straciła ona całując swego niedoszłego męża 23 dni, 3 godziny 33 minut czasu pracy.

Sąd, wzruszony jej wywodami, przyznał jej sumę 20 000 dolarów odszkodowania.

Zegar z słomy. Na monachijskiej wystawie sztuki wystawiony został stojący, wykonany ze słomy, bez kawałeczka metalu i sprężyn matalowych, zegar.

Zegar przytem chodzi nadzwyczaj regularnie, a co do trwałości równa się zegarom z drzewa, lub metalu. Zegar jest 1,70 centymetrów wysoki, na kształt tumu, który również jest ze słomy. Pewien szewc z zachodu Niemiec, wykonał zegar, opisywany przed wielu laty. Chodzi on do tego czasu bez przerwy i dotąd nie potrzebował naprawy. Właściciel niezwykłego zegara chciał by go sprzedać, aby uzyskać pieniądze na zrobienie nowego w innem wykonaniu, którego model już jest wykończony.

Uprzejmy złodziej. Niedawno skradziono w Monachium w ulicznej kabinie telefonicznej pewnemu jegomościowi z Berlina pugilares z dokumentami osobistemi.

W cztery dni później okradziony otrzymał przez pocztę swój pugilares z listem następującym, pisanem na maszynie.

„W załączeniu przesyłam z powrotem pański pugilares, ponieważ, jak widzę jest pan biedny. Niech pan będzie jednak na przyszłość ostrożniejszy, choć prawdę powiedziawszy, nie łatwo mi było dobrać się do pańskiej kieszeni. Szkoda że nie było w niej kilka tysięcy marek! Prosiłbym na przyszłość nie wałęsać się po świecie z próżnym pugilaresem i nie utrudniać przez to solidnego i ciężkiego zaprawdę, zawodu!"

Nieznajomy mężczyzna przejachany przez pociąg. W środę rano przejechał pociąg towarowy za stacją Środą, zdążający w kierunku Poznania jakiegoś mężczyznę. Dotychczas nie zdołano stwierdzić identyczności ponieważ przy ofiarze nie znaleziono żadnych dokumentów, a twarz została zmiażdżona.

Katastrofalny wybuch gazu świetlnego w Toruniu. (Eksplozja zniszyła trzy domy. — Ranni i zabici.) Katastrofalny wybuch gazu świetlnego nastąpił we środę o godz. 4 rano w centrum miasta przy ul. Szerokiej, w składzie towarów włókiennych Goldsteina. Wybuch zniszczył trzy domy, jedna osoba lekko ranna, jednej nie odnaleziono. Straty spowodowane wybuchem wynoszą pół miljona złotych. W promieniu kilkudziesięciu metrów z powodu siły wybuchu zostały zniszczone wystawy sklepowe i szyby w oknach.

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.

Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.